Dziennik Poznański
wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.

Przedpłata kwartalna
w miejscu 2 tal.,
z Dodat. rolniczym
2 tal. 15 sgr.

Na Pocztach krajowych
2 tal. 13 sgr. 9 fen.,
a z Dodat. rolniczym
2 tal. 28 sgr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia
opłacają się
1 sgr. 3 fen. od wiersza

Pojedyncze egzempl.
sprzedają się po 1 sgr. 6 fe
w Expedycyi
przy Placu Wilhelm. nr. 8.

Listy
do Redakcyi i do Expedycyi winny być frankowane.

№ 166. Niedziela 21 lipca 1861. № 166.

Poznań, 20 lipca. Powtórzyliśmy niedawno serdeczny list A. Hercena, redaktora Kołokoła do redaktora Przeglądu rzeczy polskich w Paryżu. List ten stanowi niejako punkt zbliżenia pomiędzy wolnomyślnemi frakcyami polskiéj i rosyjskiéj emigracyi, i wypowiada zarazem program téj ostatniéj w kwestyi polskiéj. Skąd inąd mamy znowu przed sobą charakterystyczny objaw stosunku tychże samych żywiołów narodowych w kraju. Rosyjscy uczniowie jednego z uniwersytetów rosyjskich zawezwali ostatniemi czasy polskich swoich kolegów do spólnego z sobą politycznego działania. Na takie wezwanie odpowiedziała młodzież polska pismem następującém, które, po rosyjsku w oryginale spisane, podajemy tu w polskim przekładzie podług Przeg. rzeczy polsk.:

„Towarzysze!

„Współczucie, jakieście nam okazali biorąc niedawno udział w narodowéj uroczystości, poświęconéj pamięci ostatnich męczenników naszéj niepodległości i szczerze wyrażona z waszéj strony sympatya dla wolności naszéj ojczyzny, skłaniają nasze serca ku wam. Wierzcie nam, że miłość ojczyzny, a nie żadna inna pobudka, zrodziła to uczucie. Ktokolwiek bowiem współczuje z Polską, płacze nad jéj ofiarami i okazuje gotowość służenia jéj sprawie, otwartém sercem i bratnim uściskiem od nas powitany będzie.

„Pomimo jednak téj sympatyi dla rosyjskiéj młodzieży, która pragnie niepodległości Polski, powiedzieć musimy śmiało, że przyczyny naszego rozłączenia zanadto głęboko są wkorzenione w naszéj duszy, za nadto ściśle wiążą się z naszemi tradycyami i różnicą naszych stanowisk, aby mogły być usunięte przez sam objaw waszéj ku nam sympatyi. Wiemy, że te przyczyny wam się niedostatecznemi mogą wydać, wiemy, że aby ich słuszność ocenić, potrzeba być koniecznie Polakiem; i dla tego wcale nas to nie dziwi, że pragniecie zawrzeć bliższe z nami stosunki.

„Wierzajcie nam, że nasze odsunięcie się od was, nie pochodzi bynajmniéj ze zwątpienia w szczerość waszę; owszem jesteśmy przekonani, że młoda Rosya, któréj przedstawicielami jesteście, pragnie zmazać piętno hańby, które stara Rosya pozostawiła na swéj historyi; nie wątpimy, że mara krwi ciekącéj w Polsce pod rosyjskiemi pałkami prześladuje i dręczy każdego szlachetnego Rosyanina; najzupełniéj wierzymy w szczerość uczuć waszych ku nam, przyczyna nieporozumienia się naszego nie od nas, lecz od was pochodzi, to co u nas wywołuje konieczność i miłość dla ojczyzny, wy to nazywacie fanatyzmem, pogardą. Nie pojmujecie nas dla tego, że nie możecie ocenić znaczenia, jakie w naszych oczach ma Polska, zlana w przeciągu tylu wieków krwią tylu naszych współbraci; wyście nie przeboleli wespół z nami całéj martyrologii naszéj ojczyzny. Wy nie rozumiecie nas, bo nie możecie mieć tego rodzaju miłości dla ojczyzny, co my; bo Rosya nie poświęciła tylu bohaterów na ołtarzu wolności i niepodległości, bo jéj pamięć nie liczy tylu świętych ofiar, tak świętnéj historycznéj nie ma przeszłości. Wy nas nie rozumiecie, bo nie znacie co jest ucisk narodowości, bo nie znacie tych mąk, jakie przebyć musi człowiek, gdy mu odbiorą najdroższe skarby ojczystego życia, gdy dziecku zabraniają mówić własnym językiem, gdy młodzieńca prześladują za pieśń ojczystą, gdy nakoniec męża wiozą w sybirskie śniegi za to, że spełnił najświętszy obowiązek, że pracował dla niepodległości kraju. Wy nie znacie tego uczucia, które wstrząsa duszę człowieka, kiedy historyą jego narodu oczerniają bezsumiennie, a on nie może wyjawić prawdy; kiedy widzi chytre knowania dla obudzenia nienawiści pomiędzy różnemi klasami jego narodu, a nie może odwrócić błądzących na drogę zgody i jedności. Wy znacie tylko okowy wolności, nie znacie więzów narodowości. Między naszą a waszą niewolą ogromna zachodzi różnica; stąd muszą być różne nasze cele, nasze nadzieje na przyszłość. Wyście przedewszystkiém liberaliści, myśmy Polacy. Wy chcecie uzyskać, zdobyć wolność, my chcemy ją tylko przywrócić przez odzyskanie niepodległości, bo dla Polaka pojęcia wolności i niepodległości zawsze są nierozdzielne.

„Lecz silniéj niż nasze obecnie położenie, rozdzielają nas narodowe podania; dzień dzisiejszy jest i być powinien dzieckiem upłynionego; my i wy nosimy na sobie pomimowoli piętna charakterystyczne, odbite przez wieki na historyi naszych narodów; a wiadomo, jak różne były nasze drogi.

„Nareszcie, towarzysze, czyż nie pojmiecie i tego uczucia, które w części nami kieruje, a które wam wyznajemy z całą szczerością, czyż nie rozumiecie tego, że Polska co tyle ucierpiała od Rosyi, Polska, która dotąd jęczy pod rosyjskim knutem, Polska, któréj tyle dzieci poległo od rosyjskich kul i bagnetów, Polska trzy razy rozszarpana przez Rosyą, pozbawiona przez nią kwiatu swych obywateli, pozbawiona narodowéj cywilizacyi, słowem Polska, któréj wszystkie nieszczęścia pochodzą od Rosyi, musiała wyrobić w sobie przeciw niéj pewną nienawiść, któréj i my, choć wasi szczerzy przyjaciele, względem was nawet oprzeć się nie możem! O! my was nie mięszamy z waszym rządem; wiemy, że rząd zarówno jest waszym, jak i naszym wrogiem; ale rząd co was uciska, wszak to zawsze rząd rosyjski; jest to rząd narodu, którego wy członkami; rząd, za którego czyny cały naród odpowiada przed sądem historyi. Czyż nie pojmiecie, że i ta okoliczność nas oddala od was? Czyż nie usprawiedliwiacie tego, że my na was przenosimy cząstkę tego uczucia, którém oddychamy przeciw waszym ciemięscom?

„Tak więc różnica naszego stanowiska, różnica podań i łatwe dla pojęcia uprzedzenie, które przeciwko wam w głębi naszych serc się ukrywa: oto są główne przyczyny, które rozdzielając nas osobiście, powinny tém bardziéj wpłynąć na nasz rozdział korporacyjny. Lecz oprócz tego działają tu jeszcze inne przyczyny ogólne, które tak wielkiéj są wagi, że już same powinny nas powstrzymać od wszelakiego związku z wami. Przyczyną główną tu jest konieczność protestowania przed wami, przed waszym rządem, przed całym światem, a wreszcie i przed własném naszém sumnieniem, że Polacy nie wyrzekli się swéj ojczyzny, że nawet na obcéj ziemi, wśród obcych wpływów i ludzi, wszędzie prześladowani, nigdzie nie wsparci, pozostali jednakże Polakami, i silnie odznaczyli swoję narodową indywidualność. Nie możemy inaczéj téj protestacyi zanieść, jak tylko działając oddzielnie i starając się to odosobnienie uwydatnić w każdym kroku, w każdém słowie i czynie.

„Polska postradawszy byt swój niezależny, przekazała wszystkim swym pokoleniom rodzącym się w niewoli, obowiązek téj silnéj protestacyi przeciw morderstwu spełnionemu na jéj narodowéj osobistości. Pozbawiona będąc swéj zbiorowéj indywidualności, Polska przekazała obowiązek jéj zachowania każdemu z osobna Polakowi, a tém bardziéj każdemu polskiemu towarzystwu. Każda indywidualność osobista czy zbiorowa, zależy na odrębności, i dla tego chcemy naszę indywidualność utrzymać przez wyraźny rozdział; chcemy pokazać światu, że skoro Polska sama nie może się upomnieć o swoje prawa, my ich nie zapominamy.

„Dla tego więc, towarzysze, nie wymagajcie od nas występnego sprzeciwienia się obowiąskom naszym względem ojczyzny, nie żądajcie ani osobistego, ani tém mniéj zbiorowego z wami połączenia. Wierzcie nam, powtarzamy raz jeszcze, że ani pogarda, ani nienawiść, ale jedynie prawdziwa miłość ojczyzny wymaga od nas tego rozdziału. Towarzysze! jeżeli szczerze pragniecie naszéj niepodległości, to powinniście wspierać tę naszę protestacyą i nie kłaść jéj tamy!

„Oto są główne przyczyny naszego rozdziału. Widzicie stąd, że nie dziecinna duma, nie pogarda lub nienawiść oddzielają nas od rosyjskiéj młodzieży: widzicie że te przyczyny mają głębsze znaczenie. Mamy nadzieję, że wejdziecie w nasze położenie, i że okoliczność ta nie zagasi w sercach waszych tego współczucia dla niepodległości Polski, któregoście świeżo dali dowody, i za które Polska przez usta nasze wdzięczność swą wam przekazuje."

N. Pan raczył mianować sędziów powiatowych Weickerta w Pile, Petersa w Trzemesznie, Koehlera i Heimbsa w Inowrocławiu, radzcami sądu powiatowego a rzecznikowi i notaryuszowi Lotheisenowi w Szubinie raczył nadać tytuł radzcy sprawiedliwości.

— Jeneralny urząd pocztowy donosi w dzisiejszym Staats-Anzeigerze, że od dziś wszelkie przesyłki nietylko pieniędzy papierowych, ale i pieniędzy w brzęczącéj monecie, jako też rozmaitych paczek pomiędzy Prusami a Kr. Polskiém ekspedyowane będą drogą na Katowice i Sosnowice.

Berlin, 19 lipca. W ciągu dnia nadeszła telegrafem następująca wiadomość o stanie zdrowia N. Pana. „Baden-Baden, 19 lipca z rana. JKMość miał bardzo dobrą noc i w wyzdrowieniu w pocieszający sposób postępuje."

— NPan przesłał własnoręczne pismo władzom miejskim w Baden-Baden następującéj treści: „Niedwuznaczne dowody serdecznego udziału, jakie Mi z okoliczności wczoraj na Mnie wykonanego, przez Boskie również cudowne jak i łaskawe rozporządzenie bez skutku pozostałego zbrodniczego zamachu, władze i mieszkańcy tutejszego miasta okazali, miłe były Memu wzruszonemu sercu i złagodziły uczucie głębokiego bólu, jaki oznaka ta coraz bardziéj szerzącéj się demoralizacyi i nieposzanowania boskiego i ludzkiego porządku we Mnie wywołać musiała. Wypowiadając zatém z całego serca urzędowi burmistrzowskiemu i radzie gminnéj, również i obywatelom miejskim Moje podziękowanie, a królowa, żona moja, łącząc się ze Mną w tych uczuciach, przeznaczyliśmy dla ubogich miasta załączone dwa tysiące złr., których rozdzielenie niech pomienione władze przejąć zechcą. Baden-Baden, 15 lipca 1861 (podp.) Wilhelm." Podarek ten tworzyć będzie za pozwoleniem króla fundusz do „König Wilhelm Stiftung", z którego prowizye corocznie 14 lipca rozdzielane będą pomiędzy godne ubogie familie. Nieznajomy pewien dodał już do tego 1000 złotych, a rada miejska zamyśla z swéj strony także 1000 złotych przyzwolić.

— Korespondent do Gaz. Kol pisze 17 lipca z Baden-Baden, że śledztwo przeciw Beckerowi z wyjątkiem niektórych formalności uważać należy za ukończone. Było ono bardzo proste. Zeznania króla, jednego z głównych świadków, obejmują dwie mierne stronnice in quarto. Jako zupełnie autentyczne i niezachwiane donieść należy, że ci, którzy urzędownie z sprawą tą do czynienia mają, są jednogłośnie tego przekonania, iż o spisku i wspólnikach tego zamachu ani mowy nie ma. W końcu powiada korespondent: „Kwestya możebności wskazania na karę śmierci jest, jak mi to dziś wysoko postawiony urzędnik badeński powiadał, pomiędzy jurystami wątpliwą; prawdopodobieństwo jest przeciw karze śmierci, która to kara jest tylko możebnością."

— O Oskarze Beckerze nadchodzą z Lipska jeszcze następujące szczegóły tyczące się jego osobistości. „Becker, immatrykulowany jako studiosus prawa i kameralii, był od kilku półroczy famulusem naszego renomowanego oryentalisty i odznaczał się pod jego kierownictwem w tureckim i arabskim języku. Pod prof. Brockhausem zajmował się z korzyścią językiem perskim. Jako kameralista otrzymał na uroczystém zgromadzeniu uniwersyteckiém dnia 31 października r. z. (zmiana rektora) publiczną wzmiankę honorową wraz z gratyfikacyą za doskonałe opracowanie zadania naznaczonego przez wydział filozoficzny o starym systemie merkantylicznym w porównaniu i w sprzeczności z nową opiekuńczą teoryą Fryderyka Lista, a przed kilku tygodniami równe odznaczenie za udział w konkursie Kliena „stypendyum konstytucyjne." Był nader pracowitym i skrzętnym, a ponieważ nie znajdował się w stosunkach świetnych co do finansów, podobno z przyczyny nieporozumień z ojcem swoim, radzcą państwa i dyrektorem liceum Beckerem w Odessie, przeto zajmował się nadto tłómaczeniami z rosyjskiego i na rosyjskie, korektą i uczeniem języków, rosyjskiego, angielskiego i francuskiego. Dotąd nic nie słychać o powodach do czynu przezeń spełnionego. Aż do soboty rano, w którymto czasie wyjechał, nikt nie zauważył u niego czegoś nadzwyczajnego."

— Nominacya hr. Bernstorffa ministrem spraw zagranicznych w miejsce barona Schleinitza już w przyszłym tygodniu ma być urzędownie ogłoszoną. Utrzymują, że posłem u dworu londyńskiego zostanie poseł pruski w Petersburgu, p. Bismarck.

— Wczoraj wyjechał stąd poseł turecki u dworu pruskiego, Aristarchi bej, do Baden-Baden, gdzie w imieniu sułtana ma powinszować królowi szczęśliwego ocalenia z tak groźnego niebezpieczeństwa. Przed swoim wyjazdem konferował jeszcze Aristarchi bej z ministrem spraw zagranicznych.

— Nadeszła tu wiadomość z Baden-Baden, że książę następca tronu opuścił już te wody i udał się na Paryż i Calais do Osborne, gdzie zabawi jeszcze kilka tygodni na dworze londyńskim.

— Pod kierunkiem nadwornego radzcy budowniczego, profesora Stracka, wykonują w pałacu królewskim znaczne zmiany, pomiędzy innemi budują ganek na filarach, który połączy tylne zabudowania z pałacem.

Hala, 16 lipca. Dziś umarł tu tajny nadradzca rejencyjny profesor Pernice, syndyk koronny i kurator tutejszéj wszechnicy.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 15 lipca. Do Bresl. Ztg piszą stąd, że gubernator wojenny, jenerał Merchelewicz, dając raczéj dowód poczciwych chęci niźli bystrego rozumu, usiłował na drodze poufnych namów i perswazyi nakłonić przywódzców ruchu do spokoju. Na nieszczęście szpiegowie najmylniéj mu owych mniemanych przywódzców wymieniali tak że do przywołanych osób najniestósowniéj się odzywał i dopiero w ciągu rozmowy błąd postrzegając, przepraszał, że się omylił. Jednemu z nich groził exportacyą (miało znaczyć deportacyą) niepoprawnych demagogów.

Do tegoż dziennika piszą, że Gazecie Polskiéj zakazano od dni kilku artykułów wstępnych, żeby ukarać Kraszewskiego za to, iż po kilkakroć kusił się o przeprowadzenie przez cenzurę artykułów, zawierających alluzye na stosunki tutejsze. Zresztą nie sama cenzura wszystkiemu winna co się na tém polu dzieje: jenerał Suchozanet sam kontroluje prasę codzienną, a Wielopolski, do którego wydziału to właściwie należy, pozwala na to wkraczanie w swoje atrybucye, żeby gorszych rzeczy oszczędzić.

Warszawa, 16 lipca. W uzupełnieniu organizacyi rady stanu ogłaszają dzienniki tutejsze, następujące nominacye:

JW. p. o. namiestnika Królestwa, na przedstawienie sekretarza stanu przy radzie stanu, mianował referenta ogólnego zebrania warszaws. depart. rządząc. senatu Feliksa Zielińskiego, podsekretarzem stanu przy radzie stanu.

Postanowieniami JW. p. o. namiestnika Królestwa, na przedstawienie sekretarza stanu przy radzie stanu, mianowani zostali referendarzami stanu w radzie stanu Królestwa: referent ogólnego zebrania senatu Kazimierz Stronczyński; radzca prokuratoryi w Królestwie Józefat Brzozowski; radzca rządu gubernial. warszawskiego Józef Korytkowski; naczelnik sekcyi wydz. administracyi ogólnéj w kom. R. S. W. Ludwik Paprocki.

Postanowieniem JW. p. o. namiestnika królestwa, na przedstawienie sekretarza stanu przy radzie stanu, mianowani zostali wice-referendarzami w kancelaryi rady stanu: b. urzędnik kancelaryi Feliks książę Ogiński; b. młodszy pomocnik sekretarza w kancelaryi ogólnego zebrania senatu

kamerjunker dworu Jego cesarskiéj mości, doktor obojga praw, hrabia Rodryg Potocki; b. urzędnik wydziału przemysłu w komisyi r. s. w., doktor obojga praw i administracyi, Józef Badeni; hr. Tomasz Stadnicki.

Są to wszystko, przyznać należy, dobrze brzmiące nazwiska zdatnych i prawych urzędników. Zieliński i Stronczyński są prócz tego chlubnie z prac swoich znanemi pisarzami.

— Czytamy w Czasie: Wiadomości z Warszawy nie donoszą o żadnym ważniejszym wypadku. Natomiast na prowincyi były zajścia między ludnością a władzami rosyjskiemi i wojskiem, a mianowicie były zajścia w Włocławku, w Płockiém i w Radomiu. We Włocławku chciała ludność zrobić kocią muzykę burmistrzowi nielubionemu powszechnie, lecz wojsko wystąpiło i zamierzało uderzyć na tłum bezbronny, kilku jednak poważanych obywateli skłoniło tłum do rozejścia się i udawszy się do naczelnika powiatu spowodowało go, iż polecił oddalić się chwilowo znienawidzonemu urzędnikowi. W Radomiu ludność podburzona przez prowokatorów, a z drugiéj strony oburzona postępowaniem gubernatora Opermana, na przedstawienie którego usunięto, jak wiadomo czytelnikom, kilku zasłużonych urzędników z posad, za to podobno, że ich żony i córki śpiewają w kościołach pieśni narodowo-pobożne, lub że oni sami byli mu podejrzani o sprzyjanie sprawie narodowéj, zamierzała zrobić manifestacyą przeciw gubernatorowi. Lecz na rozkaz gubernatora wystąpiło wojsko i groziło atakiem na bezbronną ludność. Szczegóły dotąd nam niewiadome, wiemy jedynie że do starcia krwawego nie przyszło.

O reformie szkół wiele mówią w Warszawie i utrzymują, że szybko; postępuje na papierze. Projekt reformy ma być oparty, o ile są wiadome zasady tego projektu, na wprowadzeniu do szkół więcéj nauk tak zwanych humanitarnych i języków starożytnych; na zmniejszeniu nieco opłaty wpisowéj do gimnazyów, która dzisiaj 40 rs. rocznie wynosi, a ma być do 12 rs. zredukowana; na utworzeniu szkoły prawa w Warszawie; i na podniesieniu nieco wychowania ludu to jest szkół początkowych, które za panowania cesarza Mikołaja zostały zniesione prawie i rząd różnemi sposobami sprzeciwiał się zakładaniu ich nawet przez ludzi prywatnych. Lecz obok tej reformy ma być postawiona cała wojskowa karność i rutyna, zaprowadzona do szkół przez cesarza Mikołaja, właśnie ten wojskowy rygor i niewola wzbraniając uczniom przyzwoitéj swobody, sprawiał, iż często przełamywano te ścieśnione zbyt szranki i niewola dawała pochop do swawoli.

Liczba wojsk w Królestwie Polskiém stojących wzrosła w ostatnich dniach, jużto przez powołanie w szeregi nietylko czasowo urlopowanych, co dawniéj się stało, ale i mających urlopy nieograniczone, co teraz nastąpiło, już to przez wprowadzenie do Królestwa niektórych oddziałów z korpusu 1 i 3, gdy cały 2 korpus stoi w Królestwie.

— Z dniem wczorajszym, w wielu miejscowościach pod Warszawą, rozpoczęto już żniwa, przy szczęśliwie sprzyjającéj pogodzie. Plony roku bieżącego, jeżeli żniwa pójdą pomyślnie, policzyć będzie można do średnich w okolicach podwarszawskich: oziminy w ogóle dobre, jarzyny gdzie nie gdzie przepalone; okopowizny dobrze się przedstawiają, mianowicie perki, po ostatnich deszczach pyszne; ogrody zadawalniają. Najem bandosów w Warszawie, odpowiednio do lat poprzednich, szedł żywo, łatwo i po cenach stosunkowo niskich.

* **Sieradz**, 17 lipca. Ogłoszenie tak pompatycznie zapowiadanych a tak długo oczekiwanych organizacyi rad rozmaitego przezwiska, a jednego, to jest żadnego znaczenia, nic w kraju nie zmieniło. Panuje jak dawniéj stan wyjątkowy i rządy żołdactwa. W stanie tym niepewnym, zależnym od kaprysu, wszystko się opiera na anarchicznym militaryzmie. Po dawnemu więc żołnierz jest wszystkiém. Jego bagnetem podpierane były stare i podparte zostały nowe instytucye. A nie wiele da się o sile, mądrości i pożytku takich instytucyi powiedzieć, które bez téj podpory upadłyby w gruzy, jako same w sobie nie mające warunków trwałości.

Porządek, o którym tyle pisały organa rządowe, nigdy nie należał do cech moskiewskiego rządu w Polsce. Dzisiaj téż bynajmniéj go niema i z naciskiem wypowiadamy, nie będzie dopóty, dopóki samowładny system nie będzie odrzucony i zastąpiony przez systemat narodowo reprezentacyjny. Fałszywa zasada, nie może innych, prócz fałszywych, nikomu pożytku nie przynoszących następstw wywołać. Nowe instytucye przed wprowadzeniem ich w wykonanie już się zachwiały. Dane z myślą złudzenia Polski i Europy, przyjęte obojętnie, będą, jeżeli wezmą w nich udział ludzie mający na sercu pożytek kraju, rozwiązane i na tém skończy się ich działalność. A jednak od wyborów wstrzymywać się nie powinniśmy. Wybierzemy do nich ludzi ukwalifikowanych dla tego tylko, aby złożyć nowy dowód umiarkowania, nowy dowód iż niczego nie zaniedbaliśmy w interesie publicznym. Gdyby osoby stojące u steru władzy w Królestwie zostały zastąpione przez ludzi światła i przez rodaków mających zaufanie narodu a na celu jego rzeczywisty pożytek, może zdałyby się na co nowe instytucye, bo niema tak niedołężnéj organizacyi, którąby prowadzona przez ludzi sumienia i cnoty, pożytku nie przyniosła. Ale zmiana tych osób nie od nas zależy i jeżeli nastąpi zmiana, da nam ludzi jak dotychczasowi, w obec których dobrze wykonywane obowiąski członków rad gubernialnych, powiatowych i miejskich będą w oczach rządu zarzutem przeciwko nim i wprowadzą rząd na drogę nowego gwałtu. Ale gwałtu nie obawiamy się. Żywotność narodu nic, tém bardziéj gwałty rządu, nie zniszczą. Śmiało więc pozwalamy na próbę nowych instytucyi, które, dane w duchu arbitralnym zamaskowanego prawa, zużyją się tak prędko, jak się zużył system Mikołaja, w duchu którego zostały pomyślane, i w rezultacie dadzą, jak to już raz powiedzieliśmy, nowy gwałt i nowy obraz słabości i niedołęztwa z jednéj strony, a z drugiéj, tj. ze strony narodu, nowy fakt żywotności i siły moralnéj niespożytéj.

Jak w życiu pojedyńczych ludzi, tak i w życiu narodów są położenia, pełne interesu, spokoju ducha, pewności siebie, w których nie dosięga prześladowanie a zła wola nie dokuczy. Pewień więzień w obec komisyi śledczéj, która mogła go zdusić i zniszczyć, rzekł: „I cóż mi zrobicie? Jesteście potężni, mocni, ale całe państwo moskiewskie i wszystkie rozumy okrutne nie mają sposobu którymby mi dokuczyć mogły, bo niczego się nie boję i wszystko zniosę.“ To jest położenie Polski dzisiaj. Gwałt, prześladowanie, anarchia, niesprawiedliwość, bezprawie, ubożenie kraju, niewola i wszystkie inne środki i sposoby jakkolwiek nazwane i wykonywane, nie zastraszą narodu, który się jak stal w ogniu nieszczęść i prześladowań zahartował.

Lecz chociaż nie obawiamy się niczego, śmiesznem byłoby, gdybyśmy się cieszyli z nierozumu chirurgicznych rządów, z tego gospodarowania w naszém mięsie. Nie! gwałt i niesprawiedliwość nas nie straszy, ale jéj nie wywołujemy, ale jéj nie życzymy sobie. Jeżeli jest, nie upadamy w duchu i pracy, pewni iż i z niéj korzystać potrafimy; ale i nie idzie za tém, ażebyśmy wołać nie mieli i pracować nie powinni, ażeby jéj nie było. Weźmiemy więc udział w radach i tu wykazać będziemy się starali, iż potrzebną jest organizacya, którąby prawa narodu i jego interesa zabespieczając, oddaliła raz na zawsze gwałty i niesprawiedliwości rządu, które kraj nasz i spokój Europy zakłócają.

Zarzut rewolucyonizowania kraju przez agitacyą narodową nam zrobiony, jest, każdy to przyzna, kto ma oko i rozum niezapruszone, zupełnie bezzasadnym. Panowanie żołdactwa, bezprawia i jedném słowem, ten niebespieczny system niesprawiedliwości, jakiego trzymają się rządy obce nad narodami podbitymi lub przyłączonymi gwałtem, jest propagandą bardziéj rewolucyjną, od umyślnie rewolucyjnéj propagandy. Tysiące faktów dawnych, tysiące nowych mógłbym na poparcie przytoczyć. Ale pominąwszy rzeczy ważniejsze a znane, wspomnę tylko o faktach mniejszego znaczenia, o mordach dotąd pojedyńczo popełnianych w różnych stronach kraju, zgorszeniu jakie wojsko sieje, złodziejstwach jakie popełnia i rozjuszeniu, którém ciągle naród obraża. Zostawiam Warszawę na boku i jako korespondent z prowincyi, o kącie w którym mieszkam, pisać będę. Targnięto się na religią, na obrządki. Kapłanów, którzy nie chcą według rozkazów fałszów ogłaszać z ambon, rząd sam lub przez oddane sobie figury, jak to ma miejsce w sąsiednich okolicach, prześladuje. Do śpiewających pieśni patryotyczne, które sam rząd w Gazecie Rządowéj, jak to świadczy odpowiedź arcybiskupa panu Wielopolskiemu, śpiewać pozwolił, grożą strzelaniem. Sądownictwu odbierają sumienność i niepodległość zdania, nieprawnemi podatkami kraj ubożą, jątrzą lud i drażnią.

Pułk Ładożski, który stał w Kaliskiém, wywędrował do Warszawy, a na jego miejsce przysłano pułk Nizowski, który skąpał się we krwi bezbronnych, który w Warszawie oplamił bagnety swoje niewinną krwią dziatek i kobiet. Ten pułk sztucznie przez zwierzchność swoję rozwścieklony na Polaków, w marszu swoim do Kalisza popełnił wiele nadużyć, zaczepiał ludzi, urągał im, zabierał podwody, beształ, krzyczał, bił biednych chłopów. Przed nim szła „sława jego czynów“ i odpychała ludzi od niego. Od oficerów z pogardą stronili znajomi, pogarda ta tak naturalna widoczną była i jest z postawy, z oka, ze sposobu zbliżenia się i z słowa każdego który z nimi zetknąć się musiuł. Oficerowie i szeregowcy, nie widząc winy w sobie, a daléj obrażając mongolskiemi upodobaniami przechodzących, sprawli wreszcie to, że tu i owdzie w obronie własnéj, nie jeden podobno potrącił oficera lub żołdaka, za co jak wiecie z losu nieszczęśliwego Boguckiego w Warszawie, czeka sąd wojenny, który zawyrokuje surowo, a wyrok którego pod pozorem łaski p. Suchozaniet obostrzy, zamiast łatwych robót w fabryce, przeznaczając trudniejsze roboty w fortecy. W jakiéjś wsi oficerowie przed mieszkaniem zajętém przez kobiety kąpali się i prezentowali w sposób który może w Azyi uchodzi, ale u nas w Europie takie żołnierskie popisy i dowcipy obrażają i są wielce gorszące. Na nich wypadły psy, „waleczni“ schronili się do wody, a potém krzyczeli, że to bunt, że to miatież. Może niewiedzieliście o tém że i psy zbuntować się mogą. Otóż był bunt psi, który wystraszywszy tych panów nie nauczył ich podobno wstydliwości, bo i w Kaliszu, który przerznięty jest kilku odnogami Prosny, na brzegach zabudowanych domami widzieliśmy żołnierzy z powszechném zgorszeniem tam zamieszkującéj ludności kąpiących się i spacerujących. Robią to umyślnie dla tego że wiedzą, iż przez to obrażają wstydliwość naszych kobiet które od nich stronią. Ten znakomity pułk tak rozjątrzył ludność na siebie, tak zachęcił do zrobienia mu psoty, że głównodowodzący w Kaliszu, dla zabespieczenia go, uważał za potrzebnej otoczyć go policyantami, kozakami i żandarmami.

W takiéj eskorcie jak niepyszny wkraczał w mury Kalisza. Ledwo pokazał się na ulicy, dał się słyszeć świst, pisk, słowem bardzo harmonijna kocia muzyka. Oficerowie grozili pałaszami, żołnierze pięściami, inni oczy pospuszczali, a muzyka towarzyszyła im daléj. Zaczęli śpiewać, grać, krzyczeć hurra, ale nie mógli przenikliwego miauku zagłuszyć. Na ulicy więc Warszawskiéj, kozacy niewiem z czyjego rozkazu, rzucili się na publiczność najmniéj winną, to jest na tych, którzy trotoarem przechodzili i zaczęli ją okładać batami, na końcu których ołów czy też inne rażące do krwi ciężary umieszczone były i niemi zaczęli okładać spokojnych obywateli. Kilkanaście osób skaleczono, kilku końmi nadepnięto i stratowano, szczęściem nikt nie został zabity. Kocia muzyka nieustała, przeprowadziła ich za miasto. Powędrował ten oddział daléj i rozlokował się nad samą granicą pruską, gdzie we wsi Dubrcu chłopów spokojnych prześladuje i jątrzy. Dnia 16 lipca wkraczał drugi oddział pułku w podobny sposób przy odgłosie kociéj orkiestry, ale nie było żadnego zajścia. Nie wiem na czém by się te rzeczy były skończyły, gdyby jenerał Woronow, człowiek umiarkowańszy i rozumniejszy od innych, nie był powstrzymał rozruchu, w którym dostało się podobno coś i komendantowi tutejszych żandarmów p. Bergmanowi, gdyby mówię zapewnieniem że wojsku rozkaże dobrze postępować z ludnością a zarazem poskromieniem wojska, burzy nie oddalił. Sądzimy jednak, że jenerał potrzebować będzie nie małéj energii, ażeby tych rozzuchwalonych w Warszawie żołdaków w karby przyprowadzić. Oficerowie zaczepiają w cukierniach cywilnych i ciągłe kłótnie i zajścia z niemi mają miejsce. To się dzieje pod władzą człowieka który przez umarkowanie potrafił wyrobić sobie poważanie u ludu, a cóż to robić się może, gdzie panują tacy prokonsulowie jak Wiesielnickoj i jemu podobni.

Stanowisko wojska rosyjskiego z powodu nadużyć jakie popełniło, trudne jest w całej Polsce. Jeżeli rząd jątrzyć a przez to prowokować nie ma zamiaru, powinien, jeżeli przeciwnego stanu przywrócić nie ma na celu, szeregi moskiewskie nię umiejące utrzymać porządku w kraju cofnąć do fortec, a straż i bespieczeństwo kraju powierzyć narodowéj milicyi.

Z innych wiadomości z naszego kąta, mam sobie nadesłane do zakomunikowania: Nabożeństwa za Lelewela wszędzie się odbyły. Szczególniéj wspaniałe były dwa nabożeństwa w Kaliszu u Franciszkanów i Fary. Muzyki tańców, zabaw, niema u nas. Obcy zamieszkujący nasze fabryczne miasteczka, nie podzielają uczuć powszechnych tu i owdzie bawili się. Ludność polska w Opatówku i w innych miejscach upomniała ich o niewłaściwości weselenia się w obecnéj porze, z czego przyszło do bójek które prócz ustania muzyki nie miały żadnych następstw. Strony się pogodziły. Urlopowanych żołnierzy z wielką ich niechęcią ściągnęli z naszych stron, ale niewiadomo nam gdzie ich zapędzą. Zabrano także kilkunastu rzemieślników z Kalisza, do Zamościa i Modlina, gdzie mają zatrudnić ich robotami wskazującemi na zamiar uzbrajania się Rosyi. Ilu rzemieślników zabrano chcąc niechcąc z innych miast Królestwa, niewiadomo nam. Zabranie ich z zachowaniem pozoru dobrowolnego udania się, nie było niczém więcéj jak nowym gwałtem, bo powiedziano im, jeżeli sami nie pójdziecie, okutych w kajdany odprowadzimy do fortec. Tak to rząd rosyjski pojmuje dobrowolność układu i wolność pracy. Mamy jeszcze kilka wskazówek zbrojenia się Rosyi, niekoniecznie w zamiarze stłumienia ruchów wewnętrznych. Dość znaczne siły zebrane są w Bessarabii i na Podolu na granicach tureckiéj i austryackiéj. W sierpniu albo na początku września cesarz ma odbyć przegląd wojsk tamże zgromadzonych.

GALICYA.

Kraków, 14 lipca. Dyrektor policyi tutejszéj Paümann który całkiem prokonsularnie tu sobie postępuje, przesłał temi dniami 5 akademikom podpisany przez siebie wyrok skazujący ich na areszt kilkudniowy za udział w nabożeństwie żałobném za śp. Lelewela. Paümann nie chciał oczywiście przepuścić bez surowego potępienia, niemiłego sobie nabożeństwa, niemogąc jednak 10 tysięcy ludzi do kozy wsadzić, wybrał sobie 5 z pomiędzy nich. Śmieszna i oburzająca ta dowolność świeżego dyrektora policyi, któremu się zdaje, że jest dyktatorem w Krakowie, obudziła w wiedeńskiém nawet dziennikarstwie wielkie zdziwienie. Jak zaś tutaj o całym panu Paümannie trzymają, domyśleć się łatwo.

Kraków, 15 lipca. Czytamy w Czasie: P. Ludwik Wołowski członek instytu francuskiego, jadąc z Poznania do Wiednia na Wiesbaden, wstąpił wczoraj do Krakowa, a dzisiaj odjechał. P. Wołowski miał na paszporcie napis „Członek Instytutu.“ Nazwa ta tak zadziwiła na stacyi granicznéj w Szczakowy, że mu dopisano przy paszporcie ołówkiem te słowa po niemiecku, któreśmy sami czytali: „stoi że jest członkiem instytutu, ale nie masz wymienionego, jaki to instytut.“ Kiedy p. Wołowski zjechał był do Wiednia na kongres statystyczny, gdzie jako powaga europejska zasiadał, nie pytano go tam pewnie, co to był za instytut, ale do Szczakowy sława instytutu jeszcze niedosięgła.

— Dr. Karol Libelt i dr. Matecki zabawiwszy dni parę w Krakowie dla obejrzenia miasta i jego pomników, wyjechali dzisiaj do Ojcowa, a jutro jadą z powrotem do Wielkopolski.

FRANCYA.

Paryż, 17 lipca. Mówiono w ostatnim czasie dużo o zaprojektowaném spotkaniu się cesarza z królem pruskim. Minister francuski p. Latour d'Auvergne, akredytowany w Berlinie, w depeszach ostatnich mówi o potrzebie, czyli raczéj o konieczności widzenia się dwóch tych monarchów dla tego, aby cesarz miał sposobność, uspokoić swego stojnego sąsiada i oddalić od niego troskę z powodu gromadzenia się sił wojskowych nad brzegami Renu z jednej strony, i w obozie pod Châlons z drugiéj strony. W każdym razie ma być rzeczą niezaprzeczoną, iż cesarz po ostatnim zamachu na życie króla pruskiego gorąco pragnie, wyrazić swą radość osobiście z powodu ocalenia życia tego monarchy. Cesarz i cesarzowa bezpośrednio po tym wypadku własnoręczne pismo wysłali do Baden Baden. Podle najnowszych wiadomości p. Canrobert odebrał zlecenie udania się w poselstwie nadzwyczajném do króla pruskiego aby mu w imieniu cesarza złożyć powinszowanie. Spodziewają się, iż cesarz w czasie rewii, odbyć się mającéj

Prusiech, po wizycie króla pruskiego w Châlons, tegoż monarchę w jego państwie odwiedzi.

— P. Peyrat ma być upoważnionym, jak mówią, do tytułu naczelnego redaktora Dziennika la Presse. P. Solar nadesłał dymisyą z téj godności jeszcze przed wyrokiem wskazującym go, jak wiadomo, wraz z Mirésem na pięć lat więzienia.

— Jenerała Fleury, posła nadzwyczajnego do Turynu, przyjmował wczoraj rano p. Ricasoli. Król, nieobecny teraz w Turynie, przyjmie go w przyszłą sobotę w osobnéj, soennéj audyencyi.

Sułtan Abdul-Aziz daje ciągłe dowody ducha postępowego. Telegram z Carogrodu z dnia 16 lipca zawiera mnóstwo przepisów i nowych postanowień zdolnych podnieść kredyt cesarstwa, jeżeli będą wykonane.

— Książę następca tronu pruski przejeżdżał przez Paryż, spiesząc z Osborne w Anglii do Baden-Baden do cjca. Książę nie zatrzymywał się wcale, udał się raczéj wprost z dworca północnéj kolei żelaznéj, na dworzec kolei wschodniéj.

— Wiadomości, nadchodzące z Vichy o stanie zdrowia cesarskiego są bardzo pomyślne. Choroba cesarza była skutkiem natężonéj pracy; jak wiadomo cesarz z wielkim zapałem pracował w ostatnim czasie nad swoim Juliuszem Cesarem. Cesarz po wodach w Vichy, mianowicie po długich przechadzkach pieszych, zupełnie przyszedł do siebie.

— P. Nigra udaje się do Paryża zaraz po wyjeździe jenerała Fleury z Turynu, poseł nadzwyczajny włoski ma dokończyć posłannictwo, ledwo do połowy uskutecznione przez hr. Arèse. P. Ricasoli z niezmordowaną gorliwością pracuje nad rozwiązaniem kwestyi rzymskiéj.

— Rząd nakazał przytrzymanie na poczcie i na granicach przesyłkę broszury francuskiéj pod tytułem: Monsieur Jérôme Napoléon Bonaparte.“ Broszura ta wyszła w Niemczech i w Szwajcaryi.

WŁOCHY.

Turyn, 16 lipca. Gazzetta Ufficiale del Regno dnia dzisiejszego położyła wreszcie koniec niepewności, w jakiéj od kilku dni publiczność zostawała co do usunięcia się czy pozostania w urzędzie namiestnika prowincyi południowych. Donosi bowiem, że dymisyą hr. Ponza di San Martino przyjął król 14 b. m. i zarazem mianował walecznego jenerała Cialdiniego swym namiestnikiem w Neapolu. Przybycia hr. Ponza di San Martino oczekują lada godzinę w Turynie. Jeszcze 13 b. m. proszono tegoż na drodze telegraficznéj, aby w urzędzie pozostał, lecz i tém nie zdołano go odwieść od raz powziętego zamiaru. Przez usunięcie się Ponzy di San Martino, którego w Neapolu bardzo lubiono, postrada minister spraw wewnętrznych, Minghetti, i to trochę popularności, jakie posiadał, bo każdy wie, że on swą rubasznością w reskryptach do tak sławnego męża stanu, jak nim jest były namiestnik królewski w Neapolu, najwięcéj wpłynął na jego postanowienie usunięcia się z dotąd zajmowanego urzędowania. Zresztą i tu się może sprawdzi dawne przysłowie polskie: „Nie masz złego, coby na dobre nie wyszło,” bo Cialdiniego wystąpienie pewne a skromne bardzo się Neapolitańczykom podobało i może się przyczynić do rychłego oczyszczenia kraju z band burbońskich. Miasto się mięszać w kłótnie pomiędzy ministrem a namiestnikiem, Cialdini nie tracąc czasu, wyruszył już 13 b. m. w 1800 ludzi, z których kolumny ochotników utworzone być mają, w pole, z którego, jak się zdaje, rychło bandy burbońskie spędzi. Dla scharakteryzowania Burbonistów w Neapolitańskiém podaje korespondent Siècla kilka przykładów, z których jeden tylko przytaczamy: „Przed kilku dniami dostała banda złożona z 150 opryszków w okolicy Montefonte w swe ręce majętnego właściciela dóbr, Parisego, starca ośmdziesiątletniego. Bandyci zaciągli go do swych kryjówek i wysłali posłańca do familii po wykup w ilości 2000 dukatów. Familia była tylko w stanie 200 dukatów przesłać. Bandyci nie przyjęli tych pieniędzy, oderznęli starcowi obadwa uszy i odesłali pieniądze familii temi słowy: że jeżeli zaraz nie zapłaci żądanych 2000 dukatów, jeńca w kawałki rozsiekają. Przesłano 2000 dukatów, lecz starzec zaledwie na wolność puszczony, wyzionął ducha.

— Jenerał Fleury przybył z własnoręcznem pismem swego monarchy w nocy z 14 na 15 b. m. do Turynu, gdzie i powrotu hr. Vimercatego z Paryża codziennie oczekują. Nominacya Benedettego francuskim posłem u dworu włoskiego powszechną sprawiła w całych Włoszech radość, gdyż, jak powiada Lombardo, Włosi nigdy nie zapomną jak mąż ten na kongresie paryskim w roku 1856 ile sił Cavoura wspomagał, z którym się bardzo zaprzyjaźnił. Benedetti rodem jest z Korsyki i posiada w rzadkim stopniu zaufanie u cesarza. Włosi uważają w jego nominacyi „nowy zakład zupełnéj zgody w zapatrywaniu się obudwóch rządów na powikłania, do jakich w Europie łatwo przyjść może“. Kawaler Nigra wyjeżdża w tych dniach na swą posadę do Paryża, gdzie mianowicie starać się ma o to, aby rząd francuski wpłynął na rząd papieski, iżby ten Franciszka II, który jest sprawcą wszystkich zamieszek w Neapolitańskiém, wydalił z posiadłości swoich.

— Członkowie izby poselskiéj opuścili Turyn i nie zbierą się jak znowu 15 listopada.

— Koszuta obadwaj synowie otrzymali posady przy kolei włoskiéj; znajdują się obecnie w Genui. Jenerał Türr powrócił z wód Aix les Bains i pozostaje tymczasowo w Turynie.

— Mazzini, który obecnie podobno w Londynie się znajduje, wydał następującą proklamacyą do ludu włoskiego: „Od sześciu miesięcy więcéj straciliśmy wpływu, jakeśmy go zyskali. Przed sześciu miesiącami nikt nie powątpiewał w Europie o naszém ostatecznem zwycięstwie, a dziś uważają sprawę naszę za straconą, ponieważ śmierć zabrała nam jednego ministra. Przed sześciu miesiącami pałały ludy od morza Czarnego po Wisłę chęcią wystąpienia czynnego, ponieważ Włochy pod bronią stały. Teraz szepczą umiarkowani Węgrzy swoim ziomkom: „Nie możecie się od Włoch niczego spodziewać, musicie się zgodzić.“ Jest nas 22 miliony dusz a tylko 150,000 ludzi pod bronią zebrać jesteśmy w stanie, właśnie tyle ile Szwajcarya mająca tylko półtrzecia miliona ludności. Jest nas 22 miliony dusz, a zapytujemy się w Paryżu, czy nam wolno 15 Anglików do legii węgierskiéj w Neapolu przyjąć. Jest nas 22 miliony dusz, a Wenecyą wskazano na nieokreśloną niewolą, i komitet Fariniego prawi o cierpliwości co do Rzymu; ochotników rozpuszczono, Garibaldi na Kaprerze, a komitety wspomagające trudnią się tylko jeszcze zbieraniem małych datków na potrzeby osobiste. Gnuśność nas zgubi, gotowość do ofiar zginie, a nawet jedności zagraża niezadowolenie ludu, które to w każdéj chwili doprowadzić może do powstań miejscowych jakie nieprzyjaciołom wolności na korzyść wyjdą. Żadna rewolucya nie może stanąć w pół drogi, nie chcąc grzeszyć przeciw swéj zasadzie żywotnéj. Od sześciu miesięcy stanęliśmy, a teraz sprzątamy owoce téj gnuśności. Cudowny zapał ludu i Garibaldego sparaliżowano, musimy go napowrót wskrzesić lub się cofnąć. Niechaj rząd znowu go zapali a lud uzbroi i do boju prowadzi, zamiast go paraliżować i gnębić. Niechaj mężami stronnictwa narodowego otoczony, śmiało wzniesie sztandary Rzymu i Wenecyi, natenczas zaprowadzi zgodę. Jeźli inną drogą postępować będzie, haniebnie zginie i pozostawi w śpusciznie anarchią i wojnę domową. Józef Mazzini.“ Zdaje się iż na teraz słynny agitator z pomiędzy dwóch alternat, które wspomina, drugą obierze, to jest zaleci stronnictwu swemu cofnąć się do czasu, ster bowiem rządów włoskich kieruje się drogą wytkniętą przez Cavoura.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 20 lipca. Bawi tu obecnie dawny prezes Towarzystwa naukowego krakowskiego, znany z znakomitych dzieł swoich literat, kasztelan Wężyk z Krakowa.

— Wystawiono obecnie na placu Sapieżyńskim w osobnym namiocie naśladowania niektórych słynnych budowli wyrobione z korku. Zwraca na siebie szczególnie uwagę katedra kolońska. Miło nam było spotkać pomiędzy rozlicznemi naśladowaniami, tumu medyolańskiego, i niektórych ciekawszych budowli tak średniowiecznych jak nowych, także ratusz poznański z częścią rynku, i kilka widoków kolegium pojezuickiego. Autor autodydakta tych wyrobów, zaszczycony złotym medalem pruskim „za sztukę i naukę,“ Szlązak rodem, złożył w nich znamienity dowód cierpliwości żelaznéj, która pokonać zdoła trudności mechaniczne docierając do granic, gdzie świadomość rękę prowadzić zaczyna. Miniatura ołtarza rzeźbionego wzbudziła w nas życzenie, aby amatorowie, którym los twardy i przeciwne okoliczności instynkt artyzmu rozwinąć niepozwoliły, jeżeli wrodzonego popędu nie mogą poskromnić, raczéj naśladowali w sposób podobny np. ołtarz Wita Stwosza u P. M. w Krakowie, którego stosunki arytmetyczne w pewnéj mierze zdołają opanować, niżli się zużywali na zadaniach, które żal zmarnowanych sił budzą, jeżeli im nie sprosta jakakolwiek znajomość, która jedno długiemi trudy, pod umiejętnym kierunkiem się nabywa. Tu przeciwnie czułość dłoni, mierna uwaga i złota cierpliwość znośne a pod niejednym względem ciekawe mogą wydać produkta, które na domiar nawetby pokup znalazły, a dawały niejakie wyobrażenie przedmiotów swojskich, niedostępnych dla nieskończenie większéj części publiczności.

Ostrów, 19 lipca. Onegdaj i wczoraj odbywał się w gimnazyum tutejszém pod przewodnictwem radzcy regencyjnego i szkólnego dra Brettnera, egzamen abiturientów, których w ogóle było 13. Trzech z nich, a między tymi 2 Polaków, uwolniono w skutek nader pomyślnego wypadku ich prac piśmiennych, któremu postępy ich naukowe w dwóch ostatnich latach uczynione, w równéj mierze odpowiadały, całkiem od egzaminu ustnego, reszta przyuszczona do niego złożyła go w pożądany sposób. Tak więc zła wróżba, przywiązana do liczby 13, nie sprawdziła się tą razą. Wedle narodowości i wyznania jest pomiędzy absolwowanymi uczniami 9 Polaków wyznania katolickiego, 3 Niemców wyznania ewangelickiego i 1 Izraelita. Z tych zamierza 4 poświęcić się nauce prawa i administracyi, 3 teologii, 3 medycynie, 1 matematyce i naukom przyrodzonym, a 2 obierze sobie zawody praktyczne, nie wymagające ukształcenia akademickiego. Jeden uda się do Dorpatu, by w istniejącym tamże niemiecko rosyjskim uniwersytecie dalej się kształcić. Od kilku lat nietylko w tutejszém, ale i w innych gimnazyach W. Ks. Poznańskiego uderza to bardzo, że tak mało młodzieży polskiéj po ukończeniu nauk gimnazyalnych filologii się poświęca. Do dawnych przyczyn odstręczających od zawodu tego przyłączyła się teraz odstraszająca od niego pamięć na to co zeszłego roku dwóch początkujących nauczycieli gimnazyalnych spotkało. Po dwu czy trzechletniéj niebezowocnéj służbie publicznéj dowiedzieli się oni z boleścią w sercu, że nie masz i nie będzie dla nich zajęcia przy żadnym z 3 tylko istniejących w W. Księstwie gimnazyów katolickich, przy których będąc sami katolikami i w téj części kraju zrodzonymi, tak chętnie czynnymi być chcieli. Spotkało to, jak wiadomo, Polaków.

Smigiel, 16 lipca. W przeszłym tygodniu zgorzały w Radomicku, wsi położonéj na żwirówce prowadzącéj ztąd do Leszna, prócz domu mieszkalnego, wszystkie budynki folwarczne wraz z 30 cielętami, 5 sztukami bydła rogatego i kilku setkami drobiu. Radomicko wraz z innemi przyległemi wsiami jest własnością księżnéj Zeganu i wydzierżawione jest radzcy ekonomicznemu, p. Lehmanowi z Nietążkowa.

— Głos podaje taki nader charakterystyczny rys obyczajów i ogłady niemieckiego rycerstwa armii austryackiéj w początku wieku XVII. Jest to przepis z roku 1624 zachowania się w czasie bankietów dworskich dla oficerów młodszych wiekiem, którzy według dokumentnego wyrażenia się „jeszcze nie dość są wyheblowani (gehobelt)“. Owóż jakiś wysoce ugrzeczniony ochmistrz zastrzega sobie u panów oficerów, aby siedząc u stołu JCKMości, powstrzymali się od następnych przywyczek: „1) Item przedstawić się JCKMości w ubiorze i butach czystych. 2) Item przy stole nie kołysać się na krześle i niewyciągać nazbyt nogi pod stół. 3) Item nie pić po każdym kawałku potrawy, bo za nadto prędko upija się tak, ale po każdéj potrawie tylko jeden wypróżnić kielich, utarłszy wprzód porządnie wąsy i gębę. 4) Ręką nie gmerać po półmisku, a ogryzione kości nie rzucać przed siebie lub po za stół. 5) Item nie oblizywać językiem palców, nie pluć na talerz i nie obcierać nosa obrusem. 6) Item nakoniec nie upijać się po bydlęcemu do tego stopnia, że się spada ze stołka, lub że nie można iść prosto.“

Telegramy ostatnie.

Wiedeń, 19 lipca. Dzienniki wieczorne donoszą, że reskrypt ogłoszony będzie w poniedziałek sejmowi i obu izbom państwa; Zsedeniego powołano telegrafem do Wiednia i przeznaczono mu posadę wicekanclerza. Hr. Maurycego Esterhazego mianowano następcą Szeczena. (P. Z.)

Londyn, 26 lipca. Na posiedzeniu izby niższéj dzisiejszéj nocy oświadczył Russell na interpelacyą względem możliwego odstąpienia Sardynii dla Francyi: Ciężkie skutki, któreby takie usiłowanie za sobą pociągnęło, w każdym razie wstrzymałyby rząd francuski nawet od myśli podobnéj. Zapytałem się zresztą gabinetu francuskiego, i odebrałem odpowiedź wręcz zaprzeczającą. Pomimo to Anglia ma się na baczności.

W izbie wyższéj lord Harwick żądał przedłożenia korresponde cyi dyplomatycznéj, jaka pomiędzy Anglią a Rosyą w roku 1832 względem Polski się toczyła. Lord Wodehouse nic niema przeciw temu; Anglia zawsze broniła prawa Polaków do konstytucyi. Lord Ellenborough objawia żywe sympatye dla Polski, lord Malmesbury oświadcza, iż te uczucia podziela. (P. Z.)

Sprostowanie.

W przedwczorajszym, Dzienniku na stronnicy 1, w łamie 3, wiersz 29, po wyrazach:

„Polski na wychodztwie“

należy położyć przecinek.

Tamże, wiersz 54, zamiast:

„na kraj nie niepamiętnéj“

czytaj:

„na kraj niepamiętnéj.“

Tamże, stron. 2, łam 1, wiersz 14, zamiast:

„i większą powagę jego imienia“

czytaj:

„i wielką powagę jego imienia.“

Tamże, stron. 2, łam 2, przy końcu artykułu wspomnego, zamiast:

„Pokój popiołom, pamięci itd.“

czytaj:

„Pokój popiołom, cześć pamięci itd.“

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Teatr letni Kellera. [2173]

W niedzielę 21 lipca. Ostatnie wystąpienie gościnne pana Teodora Lobe:

Nowo wstudyowane: „Robert und Bertram, czyli: Die lustigen Vagabunden,“ wielka krotochwila w 4 odziałach z śpiewem i tańcem Rädnera. Bertrama przedstawi p. T. Lobe w ostatniéj roli gościnnéj.

W poniedziałek, 22 lipca. Na korzyść National-Danku: Wielkie przedstawienie z koncertem całej orkiestry składającéj się z 40 ludzi.

We wtorek, 23 lipca. Na wyłączny dochód Oskara Fischera; Er ist Baron, wielka krotochwila z śpiewem Hahna. Poprzedzi: Sachsen in Preussen.

Dyrekcya.

Za duszę śp. nieodżałowanego **księcia Adama Czartoryskiego**, w kościele farnym Koźmińskim, odbędzie się żałobne nabożeństwo, w dniu 22go lipca b. r.

Koźmin, 17 lipca 1861.

[2165] Ks. **Kociński,** proboszcz.

Na dniu dzisiejszym skończył swój żywot doczesny, **ksiądz dziekan Józef Klawiński z Parkowa**. Eksportacya odbędzie się dnia 22 lipca, pogrzeb we wtorek 23 z rana, o czém przyjaciołom i znajomym donosi w smutku pogrążona

[2177] **Familia.**

W sobotę dnia 27 lipca r. b. odbędzie się w kościele parafialnym w Wąbrzeźnie o godzinie 11téj z rana uroczyste żałobne nabożeństwo za duszę śp. **Joachima Lelewela**, na które szanownych rodaków uprzejmie zapraszamy.

Wąbrzeźno d. 18 lipca 1861.

Iłowiecki. Antoni Kalkstein.

Bolesław Kossowski. [2172]

Sprzedaż konieczna. [1198]

Dobra szlacheckie **Wapno,** w tutejszym powiecie położone, składające się z 1435 mórg 145 prę ów kwadratowych roli, z których 1088 mórg 40 prętów kwadratowych łąk i z pokładu gipsowego, oszacowane przez towarzystwo kredytowe na 336,362 tal. 12 sgr. 9 fen. wedle taksy mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym w registraturze, mają być

dnia 9 października r. b przeb południem o godzinie 11téj

w miejscu zwykłych posiedzeń sądowych sprzedane.

Dobra te odległe od Kcyni jednę milę, niedaleko drogi zwirowéj prowadzącéj z Nakła do Poznania, z którą przez osobną zwirówkę połączone są, zupełnie są wolne od serwitutów.

Przestrzeń pokładu gipsowego składa się z 70 mórg i znajdujący się gips na cel techniczny, mianowicie do używania jako wapno, do mierzwienia i cieńciejszy biały także do robót rzeźbiarskich bardzo jest zdatnym.

Przy taksie uwzględniono wartość pokładu gipsowego, który od znawców górni, czych na 380,000 tal. oszacowanym został tylko w miarę obliczonéj wartości 273,409 tal. 17 sgr. 6 fen. z dochodu przecięciowego z lat sześciu, w których kopalnia w biegu była.

Wierzyciele, którzy względem jakiéj z księgi wieczystéj niewykazującéj się pretensyi realnéj ze sumy kupna zaspokojenia szukają, niech się z pretensyami swemi do nas zgłoszą.

Wągrowiec d. 15 kwietnia 1861.

Królewski sąd powiatowy.

POSTĘP, pismo malowniczе, oświatowe przemysłowéj, sztukom pięknym i rozrywce poświęcone, zacznie wychodzić od 1 października b. r. Rok 3 (trzy razy na miesiąc), bez podwyższenia dotychczasowéj przedpłaty. Obejmować będzie:

Żywoty sławnych spółczesnych Polaków z portretami, rozprawy społeczeńskie, wynalazki, zjawiska przyrody, powieści, przegląd literacki, opisy i podróże, kronikę polityczną i karykatury. Przedpłata roczna wraz z przesyłką pocztową 4 tal., półroczna 2 tal. Dla regularności i spiesznéj ekspedycyi zalecamy Sz. abonentom prenumerowa bezpośrednio w redakcyi Postępu w Wiedniu. Alsergrund 102.

W téjże redakcyi jest do nabycia **Karta dawnéj Polski**, oprawna, za cenę 3 tal. [1838]

Co tylko wyszły i do nabycia przez wszystkie księgarnie

Urzędowa statystyka

W. Ks. Poznańskiego i jéj konsekwencye

Cena 4 sgr.

Drei Worte

an die Polenfresser

von einem Unverdauten.

Zweite Auflage.

Cena 2½ sgr. [2129]

Przez księgarnie J. K. Żupańskiego i Ludwika Merzbacha w Poznaniu jest do nabycia:

MOWA ŻAŁOBNA

na nabożeństwie za duszę ś. p.

Joachima Lelewela

miana

w Poznaniu w kościele Archikatedralnym

dnia 25 czerwca 1861

przez

ks. Prusinowskiego.

Cena 10 sgr. [2157]

Przy **kosciele farnym** jest mieszkanie, z 2 pokoi, wielkiéj sali (byłego skarbca) i kuchni złożone, do wynajęcia. Warunki u p. Trynkowskiego. [2135]

D. 17 b. m. zgubiono w drodze z Poznania do Wierzenicy torbę pocztową skórzaną, wraz z książeczką pocztową. Uprasza się łaskawego znalazcę o zwrot takowéj za nagrodą. [2164]

Wielką partyą miechów do zboża bez szwa

Ner 1. po 4⅔ tal. } **za tuzin,**
Ner 2. po 5⅓ „ }

jako wszelkie inne gatunki **drelichu i płótna surowego na miechy** poleca uprzejmie

Antoni Schmidt.

(Skład płótna.)

[2176]

Skład fortepianów Karola Ecke

W POZNANIU

przy ulicy Magazynowéj ner 1, obok król. sądu powiatowego,

poleca swe nowe, za doskonałe uznane, dobre i piękne **skrzydła** po jak najtańszych cenach, pod jak najrozciąglejszą gwarancyą.

Tamże są do sprzedania fortepiany stołowe. [2171]

Stowarzyszenie W. Brytańskie wzajemnego zabespieczenia życia w Londynie.

(Great-Britain mutual Life-Assurance-Society.)

Koncesyonowane dla Kr. Pruskiego.

Towarzystwo to mianowało mnie **głównym ajentem** na obwód rejencyjny poznański, a władze królewskie w charakterze tym mnie zatwierdziły.

Podając to niniejszém do publicznéj wiadomości, polecam umiarkowany ten zakład publiczności do zawierania **zabespieczeń życia** w najrozmaitszych modyfikacyach, o czém prospekty, których w kazdym czasie bezpłatnie udzielam bliższe szczegóły wskażą.

Wedle upodobania zabespieczenia zawierać można z udziałem **w zysku** lub **bez** takowego.

Corocznie udziela się zysk, a dotychczasowe dywidendy wynosiły rocznie w przecięciu więcéj jak 30 procentów.

Przedewszystkiém polecam właściwe Stowarzyszeniu tabele II i V, wedle których, w pierwszych 5 resp. 7 latach tylko **pół premii** się opłaca, a jednakowoż w razie śmierci **cała suma zabespieczona** bez wszelkich odciągań bywa wypłacana.

Poznań, w czerwcu 1861.

Izydor Cohn.

przy ul. Berlińskiéj 11.

Ajenci specyalni:

Pan kupował Szawelski w Poznaniu. Pan J. L. Hansen w Lesznie.
„ J. Radkiewicz w Smiglu. „ Otto Kusche w Rawiczu.
Pan Albert Krotoschiner w Ostrowie. [2169]

Zakład komissyjny Feliksa Bielawskiego

w Wrocławiu, ulica Olawska nr 7 wypośrednicza sprzedaże i kupna dóbr, załatwia spieniężenie wszelkich produktów ziemskich, kupuje hipoteki itd. [2118]

L. Jutrosiński. [2119]

Marchand Tailleur.

Wrocław, Ul. Świdnicka 54, na 1 piętrze. poleca skład swój najnowszych przedmiotów, w francuskich i angielskich wyrobach. — Czamarki w prawdziwie polskich façonach polecam również i przesyłam je na listowne zamówienia.

Posada sekretarza, posiadającego porówno język polski i niemiecki, wakuje w pewném biurze rzecznika. Bliższych objaśnień udzieli księgarnia Priebatscha w Ostrowie. [2155]

Nauczycielka, która języków, francuskiego i angielskiego podczas kilkoletniego pobytu w Anglii i Francyi się nauczyła i płynnie niemi mówi, poszukuje miejsca. Adres X. Z. u sekr. Eckert, Małe Garbary nr 2 w Poznaniu. [2137]

Polka muzykalna, udzielająca także język niemiecki i francuski życzy sobie od 1 sierpnia w Księstwie lub w Kr. Polskiém umieszczenia. [2174]

Mylić się każdy może! Ażeby zatém pomyłkom zapobiedz, donoszę uniżenie zostającym ze mną w stosunkach handlowych, że to nie mój handel, który reparatury potrzebował, lecz handel oznaczony firmą: „Klemens Hepke“ przeszedł na tutejszego kupca J. Hamburgera, który to handel proszę rozróżnić od mojéj firmy.

Teofil Radkiewicz.

Firma: Fabryka tabaki do zażywania.

[2175] **K. H. Hepke,** następcy.

Loterya Szyllerowska.

Przedmioty wygrane należące do tych losów Szyllerowskich, które aż do

18 kwietnia b. r.

włącznie u mnie złożono, mogą być za zwrotem kosztów i oddaniem kwitów odebrane.

Poznań, 19 lipca 1861.

[2167] Spedytor **Maurycy S. Auerbach.**

Tektury smołowcowane własnéj fabryki, asfalt, prawdziwą angielską smołę z węgli kamiennych, polecam.

Poznań, Grobla Garbarska nr. 10.

[2117] **A. Krzyżanowski.**

Oléj skalny

sprzedaje buteleczkę w puszce drewnianéj po 2½ sgr.

SKŁAD FARB

Adolfa Ascha,

[2170] ul. Zamkowa nr 5.

Przybyli do Poznania.

Dnia 20 lipca.

Bazar: Wł. dóbr hr. Skarbek z Białcza, Otocki z Gogolewa, Biegański z Łukowa, pani hr. Kwilecka z Dobrojewa, panna Sczaniecka z Pakosławia.

Hotel Paryski: Właściciele dóbr Gasiorowski z [illegible] rek, Czajkowski z Słomczyc, Lichtwald z Bec[illegible]
Oehmiga Hotel Francuski: Właściciel dóbr Mil[illegible] ski z Zamościa, Wilkoński z Mórki, pani Kr[illegible] porucznik Eltester z Berlina, naddzierż. Kl[illegible] Mrowina, kupiec Schöps z Kobylina.
Sterna Hotel Europejski: Właściciele dóbr Schö[illegible] z Mittelwalde, Cayer z Skórzewa, Falmig z [illegible]zna, kupcy Scharfenberg z Wrocławia, Leun[illegible] z Hali, Fleischmann z Fürth.
Myliusa Hotel Drezdeński: Właściciele dóbr [illegible] dorff z Wuswalde, Geimer z Irrgang, obyw. Goodhard z Kondynu, księgarz Heinrichs z [illegible]lina, porucznik Müller z Wrocław'a, kupcy [illegible] schalk i Hirsch z Aken n. E., Kratz, Wolf, [illegible] seron i Speyer z Berlina, Schindowski z Król[illegible] Lassabe z Wrocławia, Mathée z Burtsch[illegible] Schüll z Düren.
Buscha Hotel Rzymski: Panna Szkólny z Gn[illegible] fabr. Schirmer z Kempna, kupcy Röblicke i [illegible] rich z Wrocławia, Hansmann z Berlina, Wa[illegible] Naumburga n. S.
Hotel Berliński: Właściciele dóbr Turski z [illegible] śni, Garczyński z Gołuchowa, radzca Pe[illegible] Trzemeszna, obyw. Scheel z Grüne, kotlarz [illegible] z Kutna, kupcy Sachs z Katowic, Raegler [illegible] rakowa
Oberża Wrocławska: Handlarze Gross i Dau[illegible] z Rewersdorfu, kupczyk Silbermann z Mys[illegible] muzyk Kemling z Gdańska, kuśnierze Bro[illegible] Nordon z Leszna.
W mieszkaniu prywatném: Pani Łazarczyk ze [illegible]dy, Zamkowa góra.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu

Dnia 20 lipca.

Zyto: wyższe ceny, na lip. 40¼ pł., 40½ lipiec-sier. 40½ pł., 40¼ żąd., wrze.-paźd. 4 40¼ żąd., paź.-list. 40⅓ tal. żąd. **Okowita:** czką na lipiec 18¾ pł., 18⅝ żąd., sier. 18¹¹/₁₂ 18¾ żąd., wrz. 18¾, paź. list.-gr. 17⁵/₁₂ pł, tal. żąd.

Berlin, 19 lipca.

Pszenica: w miejscu 25 szeffli 62—80 tal. jakości. **Zyto:** wypow. 1000 cent., w miejscu funt. 44½—45½, na lip. i lipiec sier. 43¾—44 wrześ. 44¼ ³/₈—½, wrześ.-paźd. 44½—¾—½ paź.list. i list.-grud. 44¾—⅛—45, na wiosenną stawę 44—45 tal. pł. **Jęczmień:** wielki 25 34 44 tal. **Owies:** w miejscu 1200 funtów 1[illegible] na lipiec i lip.-sier. 22, sier.-wrześ. 22½, wrz. paźd.-list. i na wiosenną odstawę 23 tal. pł. **rzepiowy:** w miejscu 100 funtów bez beczki 1[illegible] lip. i lip.-sier. 12 żąd., 11¹¹/₁₂ pł., sier.-wrz. 12 wrześ.-paźd. 12¹/₂₄—½—⅛, paźd.-list. 12⅛ 12¼ żąd., list.-grud. 12¼ pł., 12⅓ żąd., kw 12½ tal. pł. **Oléj lniany:** w miejscu 10[illegible] **Okowita:** wyp. 20,000 kwart, w miejscu 8 Trall bez beczki 19⅜—½, z beczką na lipiec sier. 19—⅛, sierp.-wrześ. 19¹/₁₂—¼, wrze. 19⅛—⅓ pł., 19⁵/₁₂ żąd., paźd.-list. 18½—⁵/₁₂ grud. 18 pł., 18⅛ żąd., kw.-maj 18½—⁵/₁₂ [illegible]

Wrocław, 19 lipca.

Na targu:	piękna sgr.	śred. sgr.	pośled. sgr.
Pszenica biała	82—86	76	65—7[illegible]
„ żółta	79—81	74	62—7[illegible]
Żyto	60—62	58	52—5[illegible]
Jęczmień	46—48	43	36—4[illegible]
Owies	32—34	30	27—2[illegible]
Groch	52—55	50	43—4[illegible]

Na giełdzie: Zyto: nieco wyższe ceny, na 46 żąd., lip.-sier. 44¾ pł., 45 żąd., sier.-wrześ. żąd., wrześ.-paźd. 43½—¾, paźd.-list. 43 pł. żąd., kw.-maj 41¾ tal. pł. Oléj rzepiowy niezmienione, w miejscu 11¾ żąd.. 11⅔ pł., i lip.-sier. 11¾, sier.-wrześ. i wrze.-paź. 11⅔ list. i list.-grud. 11¾ tal. żąd. **Okowita:** ceny, w miejscu 19¼—⁵/₁₂, na lipiec, lipiec. sier.-wrześ. 18¹¹/₁₂—19, wrz.-paźd. 18⅔, paź ⁷/₁₂—⅔, kw.-maj 17⅓ pł., 17½ tal. żąd.

Szczecin, 19 lipca.

Nie otrzymaliśmy dziś wiadomości handlow tego miasta.

Bydgoszcz, 19 lipca.

Pszenica: 55—72. **Zyto:** 31½—38. G[illegible] 30—35. **Jęczmień:** wielki 28—32, mały 2[illegible] **Owies:** szef. 22—25. sgr. **Rzepak:** 65—70. **wita:** 8000% Trallesa 19½ tal. **Perki:** 26 sgr.

Kurs giełdy w Berlinie

dnia 19 lipca.

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow.	4½	—	102⅞
— rząd.	4½	—	103
— 1859.	5	—	108
— 1856.	4¼	—	103
— 1858.	4	—	99¾
— prem. 1855.	3½	—	126⅓
Obligi długu skarb.	3½	—	89⅜
— Marchii	3½	—	89½
Listy zast. March.	3½	—	95
— Prus Wsch.	3½	—	88
— — —	4	—	98¾
— Pomor.	3½	—	92¼
— —	4	—	100¾
— W. Ks. Pozn.	4	—	102
— — (nowe)	3½	—	97¼
— — (nowe)	4	—	95
— Szląskie	3½	—	92¼
— gwar. B.	3½	—	—
— Prus Zach.	3½	—	87
— — —	4	—	98½
— rent. March.	4	—	99¾
— Pomor.	4	—	100
— W. Ks. Pozn.	4	—	96⅔
— Pr. Wsch. i Zch.	4	—	99
— Nadreńskie	4	98¼	—
— Saskie	4	99½	—
— Szląskie	4	—	99¼
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	—	49
— Pożycz. narod.	5	—	58⅜
— Obligi 250 fl.	4	65	—
Rosy. 5 poży. Stiegl.	5	—	88
— 6 poży. Stiegl.	5	—	100½
Rosy. poży. angiel.	5	—	101¾
Polsk. obligi skarb.	4	—	80
— Cert. A. 300 zł.	5	—	94⅜
— — B. 200 zł.	—	—	28½
— Lis. z. n. w R. S.	4	—	85
— Ob. cztk. 500 zł.	4	93	—
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	—	113⅓
Lujdory	—	—	109⅔
Złota funt. cel.	—	—	459½
Srebra dito	—	—	29 21
Saskie bil. kas.	—	—	99⅚
Niem. bankn.	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	99⅚
Austr. bankn.	—	—	72¾
Polskie bil. bank.	—	—	84⅝
Disk. bank. od wexli.	—	—	4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berliń.-Anhalt.	4	—	135½
Berliń.-Hamb.	4	116	—
Berl.-Poczd.-Magd.	4	—	149¼
Berl.-Szczeciń.	4	—	117½
Wrocł.-Freib.	4	—	110
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	48¾
Kozło-Bogumin.	4	—	33⅜
— pierwot.	4½	—	—
— —	5	80	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	97½
Dolno-Szl. kol: pob.	4	—	—
— pierwot.	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	44⅝
Górno-Szl. A. i C.	3½	—	121¼
— Lit. B.	3½	110½	—
Opol-Tarnowic	4	32½	—
Starogr.-Pozn.	3½	—	90¼
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	—	115
Berl. Tow. hand.	4	80¼	—
Gdański bank priw.	4	—	94
Dysk. Udział komm.	4	—	84½
Gota. bank. pryw.	4	70	—
Hanow. dito	4	—	93
Królew. dito	4	—	88
Lipsk. Stow. kred.	4	—	66¼
Magd. bank priw.	4	83¼	—
Pomor. bank. rycer.	4	75½	—
Pozn. bank prow.	4	—	87
Prusk. udz. bank.	4½	122½	—
Szląsk. Stow. bank.	4	—	83
Akcye przemysłowe.			
Berl. fabr. kol. żel.	5	—	59½
Minerwy Szląskiéj	5	21	—
Concordia	4	—	105½
Magd. assek. ogn.	4	495	—
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt.	4	—	—
—	4½	—	102¼
Berl.-Hamb.	4½	—	103⅝
— II. Em.	4½	—	—
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	—	—
— Lit. C.	4½	101¾	—
— Lit. D.	4½	101½	—
Berl.-Szczeciń.	4½	102¾	—
— II. Em.	4	—	92½
Koźlo-Bogumin.	4	85½	—
— III. Em.	4½	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	96½
— konwen.	4	—	96½
— — III. ser.	4	—	93½
— — IV. ser.	5	101¾	—
Półn.-Fryd.-Wilh.	4½	—	101¼
Górn.-Szl. Lit. A.	4	—	—
— Lit. B.	3½	—	84
— Lit. D.	4	—	92½
— Lit. E.	3½	—	82¼
— Lit. F.	4½	—	99¾
Starog.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4½	—	99½

Kurs giełdy w Wrocławiu

dnia 19 lipca.

Papiery i pieniądze.	%	żądano.	płacono.
Dukaty	—	—	94
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	—	109¼
Polskie bil. bank.	—	84⅜	—
Austr. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Austr.	—	72¹¹/₁₂	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. List. Zast.	4	—	101¾
— nowe	3½	—	96¾
— nowe	4	95⅛	—
— Listy Rent.	4	96¾	—
Szląskie Listy Zast.	3½	92¹/₁₂	—
— nowe Lit. A.	4	100¼	—
— nowe	4	—	—
— Lit. B.	4	100¼	—
— Lit. C.	3½	—	—
— Listy Rent.	4	—	98⅝
— Oblig. prow.	4½	102¾	—
Polskie Listy Zast.	4	—	84⅜
— now. Emis.	4	—	—
— Oblig. skarb.	4	—	—
— obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. narod.	5	58⅜	—
Minerwy akcye	5	—	—
Szląski bank	4	—	83
— tow. assek. ogn.	4	—	—

Akcye Szląskich kolei żelaznych.	%	żądano.
Freiburg	4	110¼
— now. Emis.	4	—
— obl. z praw. pierw.	4	92⅝
—	4½	—
Głog.-Żegan.	4	—
Brzeg.-Niskie	4	49¼
Doln.-Szl.-March.	4	—
— z pr. pierw.	4	—
Górno-Szl. Lit. A. i C.	3½	121
— Lit. B.	3½	—
— obl. pr. pierw.	4	92⅜
—	3½	82⅛
—	4½	100½
Opol. Tarnow.	4	33
Koźlo-Bogumin.	4	34¼
— obl. z pr. pierw.	4½	—

Kurs stow. kup. w Poznaniu

dnia 20 lipca.

Prusk. obl. skarb.	3½	—
— poży. skarb.	4	—
— —	4½	—
— pozy. r. 1855.	3½	—
Pozn. List. Zastaw.	4	—
— nowe	3½	—
— nowe	4	—
Szl. List. Zast.	3½	—
Zach. Prusk.	4	—
Polskie	4	—
Pozn. List. Rent.	4	—
— obl. miejsk. II. Em.	4	—
— obl. prow.	5	—
— akc. bank. prow.	—	—
Star.-Pozn. ak. kol. żel	—	—
Górno-Szl. dito A.	—	—
— obl. z pr. pierw. E.	—	—
Polskie banknoty	—	—
Najnowsza poż. pruska	5	—

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.